

Psy w klatkach i skrajnie wygłodzone lisy

11 września 2019

Stowarzyszenie Otwarte Klatki przeprowadziło przedwczoraj razem z Ekostrażą interwencję na fermie futrzarskiej w województwie dolnośląskim. Na miejscu inspektorzy zastali wychudzone, chore lisy oraz rozkładające się w klatkach ciała trzech zwierząt. Poza lisami w klatkach trzymane były pozbawione dostępu do wody i schronienia psy. Dziesięć zwierząt zostało wczoraj odebranych, a organizacje zapowiadają ciąg dalszy działań.



Interwencja miała miejsce na fermie w Goliszowie pod Chojnowem (powiat legnicki). Po otrzymaniu zgłoszenia dotyczącego fatalnych warunków, w jakich przetrzymywane są zwierzęta, inspektorzy Stowarzyszenia Otwarte Klatki udali się na miejsce razem z przedstawicielami Ekostraży.

„Już na pierwszy rzut oka widać było, że sytuacja jest poważna. W klatkach widzieliśmy schorowane i głodne lisy, a także psy, które nie miały nawet wody ani tym bardziej miejsca, w którym mogłyby się schować przed deszczem czy słońcem. Znaleźliśmy też dwa rozkładające się ciała” – mówi

Andrzej Sikorski ze Stowarzyszenia Otwarte Klatki. „Udało nam się uratować sześć psów i cztery lisy. Wiemy już na ten moment, że jeden z lisów będzie musiał mieć amputowany palec, z kolei lisiczka jest skrajnie wychudzona, ma ropień na łapie i świerzb, a jej zęby są w fatalnym stanie” – dodaje.



Zwierzęta są obecnie pod opieką weterynarza, a aktywiści zapowiadają powrót na fermę. Kontynuując współpracę z Powiatową Inspekcją Weterynaryjną, Policją i przedstawicielami Gminy Chojnów, zamierzają podjąć dziś próbę uratowania większej liczby zwierząt. Jak wyjaśniają, podstawą do ich odbioru jest nie tylko ich stan fizyczny. Według obrońców zwierząt równie poważnym, a być może nawet większym problemem, jest cierpienie psychiczne, na jakie są skazane.

„Spędzanie całego życia w ciasnej klatce to prawdziwa tortura dla dzikiego zwierzęcia, które w naturze przemierza codziennie ogromne odległości. U lisów i norek powszechna jest w związku z tym stereotypia, czyli wykonywanie w kółko tych samych bezsensownych czynności, jak obracanie się wokół własnej osi, czy gryzienie krat, a także apatia i całkowity bezruch. Dotyczy to nie tylko tej konkretnej fermy – zwierzęta futerkowe nie są przystosowane do hodowli, więc nie może być mowy o jakimkolwiek dobrostanie na fermach. Dopóki w Polsce nie zostanie wprowadzony całkowity zakaz hodowli na futra,

dopóty miliony zwierząt cierpiały będą tak jak te z Goliszowa, a my będziemy odkrywać kolejne miejsca takie jak to” – podsumowuje Sikorski.



Inspektorzy Stowarzyszenia Otwarte Klatki oraz Ekostraży wrócili wczoraj na fermę lisów w Goliszowie. Udało im się uratować kolejnych dziewięć lisów i trzy psy – łącznie z fermy zabranych zostało już więc 13 lisów i 9 psów.

Oświadczenie w sprawie interwencji wydali w międzyczasie przedstawiciele branży – Polski Związek Hodowców Zwierząt Futerkowych. Twierdzą w nim, że ferma działała nielegalnie. Tymczasem “Gospodarstwo Specjalistyczne Ferma Lisów Waldemar Lewandowski” w Goliszowie figuruje w oficjalnym rejestrze Głównego Inspektoratu Weterynarii, dostępnym publicznie na stronie internetowej urzędu.



„W branży futrzarskiej ferma, która działałaby nielegalnie, nie miałaby szansy na zarobek – handel skórą odbywa się bowiem na międzynarodowych aukcjach, takich jak North American Fur Auctions (NAFA), której logo widoczne było zresztą na fermie” – mówi Marta Korzeniak ze Stowarzyszenia Otwarte Klatki. „Widać, że branża próbuje się ratować na wszystkie sposoby, ponieważ według danych ekonomicznych ta gałąź gospodarki ewidentnie chyli się ku upadkowi, a większość społeczeństwa chce całkowitego zakazu tego typu hodowli. Takie manipulacje to dla nas nic nowego, dziwi nas jednak posługiwanie się nieprawdziwymi informacjami, które tak łatwo można zweryfikować” – dodaje.

Więcej fotografii z interwencji można zobaczyć [TUTAJ](#).

Autorstwo: Marta Mikita (Otwarte Klatki)

Zdjęcia: Andrew Skowron

Źródło: WolneMedia.net